

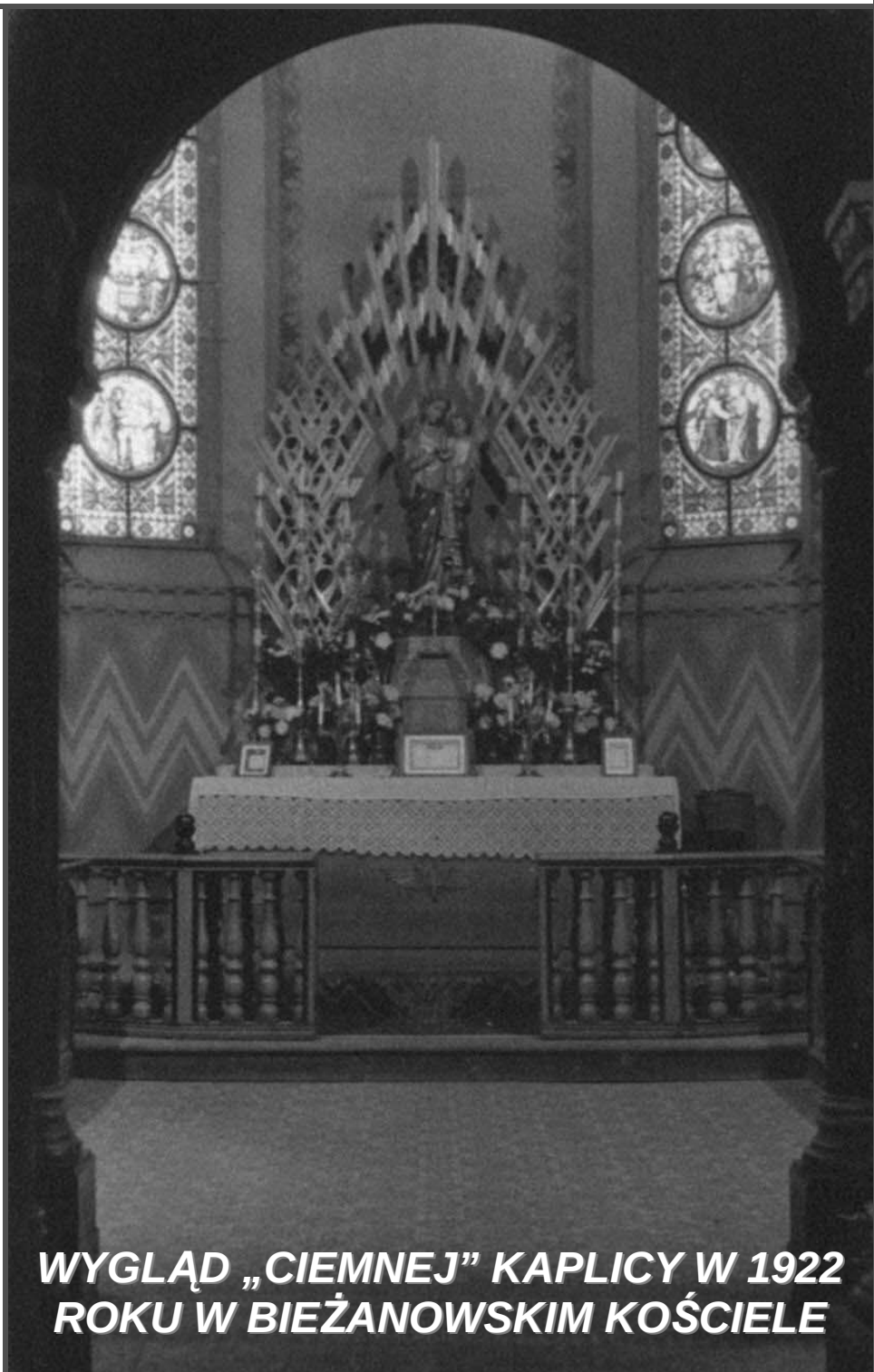


PŁOMIEŃ

NUMER 2 (103) ♦ BIEŻANÓW ♦ 16 MARCA 2003 ♦ KOSZT WYDANIA 3 ZŁ

W tym numerze:

Rekolekcje Wielkopostne ...	2
Język polski III Tysiąclecia	3
Tumsifu Yesu Kristu	4
Foto – Retro	6
Kolędujemy razem	6
Patronowie naszych ulic	7
Moje zabawy z j niemieckim	8
Świadkowie wiary – Św. Leonard Murialdo	10
Teologia w życiu – Sumie- nie głosem Sędziego	11
W obiektywie „Płomienia”...	11
Młodym – Chodliwy towar...	12
Moja książka	14
Mój film	14
Miniatura – Dzielenie się radością	15
Kartka z pamiętnika Gimna- zjalisty	15
Z życia SRK – Ferie z SRK	16
Z życia SRK – Co robiliśmy w roku ubiegłym	17
Tyle piękna w naszej auli ...	18
Rozrywka – Krzyżówka	19
Z życia parafii – Kronika	20



**WYGLĄD „CIEMNEJ” KAPLICY W 1922
ROKU W BIEŻANOWSKIM KOŚCIELE**

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 2003
DLA DOROSŁYCH, MŁODZIEŻY I DZIECI

6.IV. – 9.IV. 2003 KRAKÓW – BIEŻANÓW

6.IV. – NIEDZIELA

- godz. 7.00 – Msza Św. z nauką ogólną
- 9.00 – Msza Św. z nauką dla młodzieży
- 10.00 – Msza Św. z nauką ogólną (cmentarz)
- 11.00 – Msza Św. z nauką dla dzieci
- 12.30 – Msza Św. z nauką ogólną
- 16.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 18.00 – Msza Św. z nauką ogólną

7.IV. – PONIEDZIAŁEK

- godz. 8.00 – Msza Św. z nauką ogólną
- 11.00 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas 0, I, II i III
- 12.30 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas IV, V i VI
- 16.00 – Młodzież gimnazjalna – Msza Św. z nauką rekolekcyjną
- 18.00 – Msza Św. z nauką ogólną
- Po Mszy Św. **Spotkanie z małżonkami (do 15 lat małżeństwa)**
- 20.00 – Spotkanie z młodzieżą

8.IV. – WTOREK

- godz. 8.00 – Msza Św. z nauką ogólną
- 11.00 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas 0, I, II i III
- 12.30 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas IV, V i VI
- 16.00 – Młodzież gimnazjalna – Msza św. z nauką rekolekcyjną
- 18.00 – Msza Św. z nauką ogólną
- Po Mszy Św. **Spotkanie z małżonkami (od 16 lat małżeństwa)**
- 20.00 – Msza Św. z nauką rekolekcyjną dla młodzieży

9.IV. – ŚRODA – DZIEŃ SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ

- godz. 8.00 – SPOWIEDŹ ŚW. dla dorosłych
- 9.00 – **MSZA ŚWIĘTA z nauką na zakończenie**
- 10.00 – SPOWIEDŹ ŚW. DLA DZIECI
- 11.00 – **MSZA ŚWIĘTA DLA DZIECI**
- 12.00 – SPOWIEDŹ ŚW. dla chorych
- 12.30 – **MSZA ŚW. DLA CHORYCH Z SAKR. NAMASZCZENIA**
- 16.30 – SPOWIEDŹ ŚW. dla dorosłych i młodzieży
- 18.00 – **MSZA ŚWIĘTA DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY**
z nauką na zakończenie.
- Przerwa w Spowiedzi Św. 18.00 – 18.30
- Zakończenie Spowiedzi Św. o. 19.00**

DROGA KRZYŻOWA PIĄTEK GODZ. 18.30

Rekolekcje poprowadzi Ks. mgr Ireneusz Okarmus, asystent kościelny
i redaktor „Gościa Niedzielnego”



JĘZYK POLSKI TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

O znaczeniu słowa „miłosierdzie”

W przedostatnim numerze „Płomienia” podjęliśmy próbę wyjaśnienia słowa *miłosierdzie* na wielu płaszczyznach, a mianowicie: miłosierdzie jako wartość, miłosierdzie jako łaska i miłosierdzie jako czyn. Ponadto doszliśmy do wniosku, litość, współczucie, zmiłowanie się nad kimś, dobroczynność, filantropia, jest zbyt wąskie i niepełne w kontekście Encykliki Jana Pawła II „Dives in misericordia” i w jego nauczaniu.

Spróbujemy podjąć trud i prześledzić niektóre ważne przemyslenia Ojca Świętego oświecające właściwe rozumienie i znaczenie słowa *miłosierdzie*.

W tradycyjnej etyce katolickiej miłosierdzie występuje jako cnota towarzysząca miłości bliźniego i uzupełniająca działanie na rzecz dóbr przedmiotowych ważnych dla człowieka, ale nie uwzględnia dobra jakim jest sam człowiek.

Ojciec Święty odwraca człony relacji sprawiedliwość i miłosierdzie i mówi, że „autentyczne miłosierdzie jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości.” (op. cit. pkt 14, s. 70). Jak twierdzi siostra Karolina Kasperkiewicz – przez takie postawienie sprawy dokonuje pewnego rodzaju rewolucji w tej dziedzinie. Miłosierdzie to nie tylko uzupełnienie, nie tylko łagodzenie rygorystycznych reguł sprawiedliwości, ale fundament, na którym sprawiedliwość się opiera. Sprawiedliwość, która nie czerpie z miłosierdzia jako ze swego głębszego źródła, działa według zasady „oko za oko, ząb za ząb”, co w dalszej kolejności prowadzi do okrucieństwa.

Bardzo ważna jest dla współczesnego człowieka- uwikłanego w sieci tytu trudności: brak chleba, pracy, dachu nad głową, niepewność jutra; lęk o najbliższych; nieporadność i zagubienie wobec chaosu dezinformacyjnego, wobec manipulacji, za pomocą języka-konstatacja Ojca Świętego że jeżeli „sprawiedliwość sama z siebie zdolna jest tylko rozsądzać między ludźmi [...], to miłość zdolna jest przywrócić człowieka samemu człowiekowi”.

„Przywrócić człowieka samemu człowiekowi” to niezwykle ważne sło-

wa w nieustającej papieskiej trosce o człowieka: poczętego, małego, dorastającego, w sile wieku, starego i śmiertelnie cierpiącego.

Papież, wyjaśniając pojęcie wyrazu *miłosierdzie* przestrzega przed wąskim jego rozumieniem przed zaciśnięciem jego znaczenia do sfery myśli i uczucia. Pisze, że „właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe i najbardziej współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. Wówczas byłyby to przejaw czystej filantropii” (op. cit., pkt. 6.,34).

W pojęciu słowa *miłosierdzie* Jan Paweł II zwraca uwagę na dwa konstytutywne elementy znaczenia tego słowa. Jednym z nich jest **wierność sobie**, czyli wierność tej miłości miłosiernej, którą mamy obdarzać drugiego człowieka bez względu na to jaki jest jej stosunek do nas. Najbardziej wymownym przykładem wierności sobie, swojej ojcowskiej miłości jest ojciec syna marnotrawnego ukazany w przypowieści Pana Jezusa. Ta jego wierność wyraża się nie tylko natychmiastową gotowością przyjęcia syna do domu i to syna, który roztrwonił swój majątek, ale przede wszystkim jego wielką ojcowską radością- bo „oto ożył na nowo [...] ten, co był już umarły, odnalazł się ponownie ten, który był zginał- i szczodrym obdarowaniem że, aż budzi to sprzeciw i zazdrość starszego syna, który nigdy nie odszedł od ojca”

Co było powodem tej radości? Była świadomość, że choć syn zmarnował majątek, upadł moralnie, skompromitował siebie i rodzinę, to jednak ocalała jego godność i jego człowieczeństwo. I w świetle tej miłości miłosiernej syn widzi siebie i swoje czyny w całej prawdzie a ojciec zapomina o całym złu, którego dopuścił się syn.

Drugim zaś istotnym składnikiem znaczenia wyrazu *miłosierdzie* jest **zrównanie osób w samym akcie miłosierdzia**, które polega na tym, że ten kto dobrze czyni drugiemu człowiekowi jest równocześnie **odbiorcą dobra**, jest zrównanie pomiędzy czynią-

cym miłosierdzie a doznającym go.

Takie rozumienie miłosierdzia wychodzi poza obiegowe opinie i definicje tego słowa jako akcie jednostronnym dającym czy świadczącym w jakiś sposób dobro drugiemu człowiekowi, który zakłada dystans między dobroczyńcą a odbiorcą dobra.

Jan Paweł II w swojej Encyklice bardzo głęboko wnika w istotę miłosierdzia i odkrywa na płaszczyźnie treści tego pojęcia nowe, niezauważone wcześniej elementy, które są istotne dla właściwego rozumienia znaczenia słowa i ważne dla współczesnego człowieka.

I jeszcze jedno spostrzeżenie. Podczas kanonizacji św. Faustyny Kowalskiej Ojciec Święty powiedział, że miłosierdzie to „stawanie się bliźnim dla najbardziej potrzebujących”. A kto jest moim bliźnim – pyta Pan Jezus uczonego w Prawie i czekając na odpowiedź opowiada o człowieku, który został pobity, a któremu nie udzielili pomocy słudzy świątyni, ani kapłani, ani lewita tylko samarytanin – synonim grzechu i pogaństwa. Uczony w Prawie na pytanie, który z trzech przechodniów okazał się bliźnim- odpowiada: bliźnim jest ten, kto okazuje miłosierdzie.

A zatem miłosierdzie – zgodnie z naszymi rozważaniami nad słowami Ojca Świętego – to obdarowywanie siebie w akcie miłości miłosiernej (bez względu na to jaki jest mój stosunek do człowieka którego obdarowuję), która jest twórcza, bo umożliwia przeżycie radości obustronnej, tzn. tego kogo ja obdarowuję swoim dobrem, wyzwalającym u niego wdzięczność, radość. I ja sam jako dający dobro (materialne, swój czas, swoje czynności, wspólne przeżyte trudności, pochylene się nad czyimiś troskami, zradzenie im itp.) wyzwalam w sobie radość z przeżycia tego aktu miłości. Akt ten pobudza mnie do nowych aktów miłosierdzia potrzebnych człowiekowi – tak jak woda rybie – do jego pełnego rozwoju osobowości i kształtowania podstawowej wartości człowieka, czyli jego godności.

Maria Madejowa



LISTY DO REDAKCJI

TUMSIFU YESU KRISTU!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

18.06.2001 r.

Rano o 8⁰⁰ była uroczysta Msza Św. w rocznicę śmierci pewnego mężczyzny. Po południu dowiedziałem się, że był to niezwykle człowiek. Wspaniały organizator, pracowity; zaczynał od maleńkiej firmy. Miał szczęście. Stopniowo angażował ludzi do robót drogowych, budowniczych. Dał pracę wielu ludziom. W rodzinie był także szczęśliwy. Sześcioro dzieci, każdemu zapewnił możliwość kształcenia. Niestety nie miał szczęścia do dobrego zdrowia. Zmarł w wieku 46 lat. Jego współpracownicy przyjechali aż z Dar Salam ze swoimi rodzinami, ufundowali przepiękny, marmurowy grobowiec koło domu, w miejscu jego spoczynku. Ojciec zabił trzy duże krowy, aby wszystkich ugościć i sprosił pół wsi. Będą się bawić do rana. Ja zaraz po Mszy Św. pojechałem z kierowcą i innymi pasażerami (m. in. ministranci) do Musomy. Ponieważ były trudności z kontaktem z ks. Konradem, który pojechał na urlop do Polski, musiałem wszystkie listy do domu wysłać pocztą. Dostałem także e-maila od ks. Krzysztofa Wieczorka – napisał o ostatniej kolejce Ligi Polskiej; radosne wieści, Wisła Kraków Mistrzem Polski, a Górnik Zabrze utrzymał się w ekstraklasie. Nawet tu w Tanzanii żyję sportem,

a szczególnie wiadomościami piłkarskimi z Polski; naszą reprezentacją i ligą. Niestety, Liga Polska jest bardzo uzależniona od pieniędzy i biznesu i na tym cierpi bardzo idea czystej rywalizacji sportowej. Nawet tu, w Tanzanii ta dziedzina sportu również „cierpi” na tę „chorobę”. Ale jak w życiu, tak i w sporcie trzeba szukać pozytywnych stron, a nie zagrzebywać się w bagno złych.

19.06.2001 r.

Ks. Karol pojechał do Salama A, aby – jak powiedział – „pchnąć robotę do przodu”. Jest szansa, że ta kaplica będzie gotowa najwcześniej. Zostałem w domu. Dużo czytałem, oczywiście tłumacząc swahili – brewiarz, itp. Także dwie godziny spałem, czy drzemałem. Jestem świadkiem jakiejś zmiany pogody – od tygodnia nie ma nawet małych deszczów. Większy wiatr, jest chłodniej. Ks. Karol mówi, że jest to pora sucha i nawet nazwał to „zimą”. On to odczuwa, ja na razie nie, bo dla mnie jest to jedno wielkie lato. Podejrzewam, że te wiatry mają dużo wspólnego ze zbliżającym się zaćmieniem słońca. Byłem dziś na meczu: Nyamuswa Gimnazjum – Makongo Gimnazjum. Jest to gimnazjum w Ikizu. Te tereny zamieszkuje jeden ze szczepów BANTU. Dlaczego Ikizu? Ponieważ tak nazwali ich ludzie z Batiary i Zana-ki: Ikizu tzn. „Przybysze”. Ikizu ma swój własny język. Dlatego pisałem, że małe dzieci mówią innym językiem. Dopiero szkoła, kościół, państwa kładą nacisk na kiswahili. Naprawdę kiswahili jest prostym językiem i nikt nie krzywdzi. Jest ważnym elementem budowania jedności

bez przemocy i walk plemiennych. Wtorek dobiega końca, jest 23⁵⁵. Wieje dość mocno, jak w Polsce we wrześniu, na początku jesieni. Aaa ... zapomniałem. Byłem na wieży kościelnej – dopiero teraz zauważyłem, że jest tutaj dużo domów. Z dołu tego nie widać, bo zasłaniają drzewa, różne krzewy, żywopłoty. No cóż, trzeba iść spać. Dzięki Panie Jezu za ten dzień.

20.06.2001 r.

W całej parafii mieszka 90 tysięcy ludzi (wg danych rządowych). Z tego jest ok. 6 tysięcy chrześcijan – katolików. Trudno to zliczyć, bo ludzie ciągle się przemieszczają. Trzeba się zająć tymi, którzy chodzą do kościoła, a i dla nich brakuje czasu. W każdym dniu jest co robić. Choćby dzisiaj; ks. Karol z „domowymi” mechanikami naprawiał skrzynię biegów, później zawiózł płytki betonowe na budowę, a ja pracowałem nad kazaniem, a później przyglądałem się remontowi auta, bo kiedyś i ja będę musiał się zająć taką robotą. Byłem też z ks. Karolem w Salama A na budowie. Co jemy? Dziś rano były jajka przysmażane z chlebem – uji [udzi]. Na obiad gulasz wołowy z ryżem i pieczone ryby. Na kolację ja jadłem pieczone ryby z ziemniakami, a ks. Karol ziemniaki z gulaszem. Całkiem nieźle jak na misję. Po pięciu miesiącach mogę powiedzieć, że jedzenie jest bardzo dobre. Ja jestem słaby kucharz, ale dobrze, że przychodzą tutejsi ludzie i przygotowują coś dobrego. Są bardzo zdolni; wiele dań przygotowują wg przepisów ks. Karola. Praca duszpasterska: dziś katechista miał spotkanie z tymi, którzy w przyszłości przyjmą sakrament chrztu św. Były dzieci większe i mniejsze, ale tylko takie, które chodzą już do szkoły. One mogą podjąć taką decyzję. Dziś słońko było za chmurkami w godzinach rannych, ale później, po-



Procesja Bożego Ciała w Nyamuswa

południu pokazało swe oblicze i od razu zrobiło się ciepiej.

Dzięki Boże za ten dzień, za to, że jesteś z nami.

21.06.2001 r.

rano musieliśmy wyjechać do Musomy, ponieważ o godz. 9⁰⁰ ks. Karol miał być na spotkaniu konsultacyjnym u ks. Biskupa. Przed siódmą poszedłem do kościoła odprawić Mszę Św., gdyż ks. Karol musiał zmienić koło w aucie i naprawić zepsute. Przez noc uszło powietrze, to z pewnością efekt wczorajszej jazdy z betonowymi pustakami. Musieliśmy się bardzo spieszyć by dojechać na czas. Spóźniliśmy się tylko 10 minut. Ks. Karol poszedł na spotkanie, a ja do kaplicy. Później pojechaliśmy do BROWNHOUSE, czyli do domu MARY w Makoko obok szkoły. Tutaj zawsze można liczyć na gościnne przyjęcie. To zgromadzenie przed wielu laty przybyło z USA i rozpoczęło na tych ziemiach MARY, misje katolickie. Pierwsze parafie, punkty misyjne tworzące wspólnoty, to ich pionierska praca. Obiad zjedliśmy w kurii diecezjalnej i po załatwieniu kilku innych spraw wróciliśmy do BROWNHOUSE. czytaliśmy „Gościa Niedzielnego” i „Niedzielę” odebrane co dopiero z poczty. O godz. 16⁰⁰ było częścicowe (1/3) zaćmienie słońca; całkowite było w Botswanie. O 19³⁰ była wspólna kolacja z kapłanami, którzy przyjechali na dzień skupienia Kapłanów Diecezji Musoma w domu rekolekcyjnym Klaretynów w Makoko. Poprowadzi go jutro ks. Jerzy Petrarczyk. Niestety nie będzie ks. Biskupa – obniżyła się temperatura powietrza, a w okolicy „grasująca” malaria daje o sobie znać różnymi powikłaniami zdrowotnymi. Każdy człowiek w inny sposób przechodzi malarię. Jutro Uroczystość Serca Jezusowego.

Jezu cichy i pokornego serca, uczynj serca nasze według serca Twego.

22.06.2001 r.

Dzień skupienia rozpoczął się w Makoko oficjalnie konferencją o godz. 9⁰⁰. Po odśpiewaniu pieśni do Ducha Św., ks. Jerzy rozpoczął

pierwszą z dwóch konferencji. Nawiązał do ostatniego dokumentu Papieża. Mówił o tym, że mamy pokazywać ludziom Chrystusa, Jego prawdziwe oblicze. A Jezus jest prawdziwym Bogiem i Człowiekiem. Oparł rozważania o cytaty biblijne. O godz. 10⁰⁰ była herbata, a o godz. 11⁰⁰

rozpoczęła się druga konferencja. Tym razem prowadzący wskazywał na Jezusa jako Syna Bożego, tzn. prawdziwego Boga. Wokół tych myśli kreślił postać kapłana żyjącego w warunkach kościoła misyjnego. O 12⁰⁰ Anioł Pański, a następnie obiad. Po obiedzie poczytaliśmy gazety z Polski. Ks. Jerzy także otrzymał pocztę, ale On bardziej wiadomości z diecezji bielsko-żywieckiej. O godz. 15⁰⁰ Droga Krzyżowa, o 16⁰⁰ podwieczorek, a następnie Różaniec, prowadzony przez ks. Karola. O godz. 17⁰⁰ ks. Jerzy przeprowadził nabożeństwo pokutne, rozważając tajemnicę grzechu. Wszyscy kapłani przystąpili do sakramentu pokuty – ja oczywiście do Polaka, chociaż w Irlandii spowiadałem się u Cystersów w Collon po angielsku, to jednak język polski jeszcze bardzo mocno i najlepiej wyraża stan mojej duszy, serca, umysłu. O godz. 18⁰⁰ wspólna koncelebra Mszy Św. pod przewodnictwem dziekana dziekanatu Musoma-Miasto. Ks. Jerzy mówił o modlitwie i o umiłowaniu Eucharystii. O godz. 19³⁰ wspólna kolacja oraz omówienie kilku spraw diecezjalnych przez ks. Bahatiego – kapelana Biskupa Samby (Biskup jest chory). O godz. 20⁰⁰ była adoracja, ale musieliśmy z ks. Karolem wracać do Brownhouse, gdyż nie wypada do tego miejsca przyjeżdżać zbyt późno.

„Twemu sercu cześć składaemy ...”

23.06.2001 r.

O godz. 7⁰⁰ była Msza Św. o Niepokalanym Sercu N.M.P., a potem śniadanie kończące dzień



Pogrzeb w Tiurpati, kobiety składają wieniec

skupienia kapłańskiego. Pojechaliśmy z ks. Karolem i ks. Choka do miasta. Tutaj rozdzieliliśmy się. Do Nyamuswy miałem wracać z ks. Ambrożym, który wracał przez tę miejscowość do swojej parafii Ise-nye. Do godz. 12⁰⁰ miałem sporo czasu. Poczytałem więc książkę ks. Wojciecha, dotyczącą demonologii, a szczególnie egzorcyzmów. W tym roku szczególnie temu zagadnieniu było poświęcone spotkanie kapłanów przed kilkoma miesiącami w Musomie. Tanzania to także kraina praktyk pogańskich, związanych z magią, czarami, okultyzmem. Ludzie często milczą na ten temat, a coraz więcej osób przychodzi z prośbą o poradę, pomoc. Ks. Biskup pragnie rozeznaczyć się w tej sprawie i pomału szuka do tej posługi egzorcysty – kapłana, który podjąłby się tego zadania. Sprawa jest bardzo poważna i trzeba otoczyć ją modlitwą. O godz. 13⁰⁰ byłem już w domu dzięki bardzo szybkiej jeździe ks. Ambrożego. Pochodzi on z tej diecezji i jest wice dziekanem naszego dziekanatu Bunda – Serengeti. Dziś kilkakrotnie pokropił deszcz, ale mogłoby być więcej. Wczoraj odprawiłem Mszę Św. w intencji mojej siostry Joanny z okazji Jej urodzin, a dzisiaj zgodnie z tradycją za dusze w czyśćcu cierpiące. Jutro jedną z trzech Mszy Św. poświęcę przeżytemu dniu skupienia – o owoce godne powołania kapłańskiego.

Królowo Kapłanów, módl się za nami.

C.d.n.

Ksiądz Marek Gizicki

FOTOREPORTAŻ**Foto – Retro**

Kontynuujemy prezentację historycznych budynków mieszkalnych oraz obiektów przemysłowych naszego osiedla, które przed laty służyły naszym rodzicom i dziadkom. Wiele z nich zostało wyburzonych, rozebranych – zniknął po nich ślad. Oczekujemy na informację o prezentowanych tutaj obiektach i budynkach. Prosimy również o przysyłanie do naszej redakcji podobnych fotografii, oraz informacji na ich temat.

Dziś prezentujemy zdjęcie bieżanowskiego młyna, później zamienionego w zakład przetwórstwa tworzyw sztucznych, popularnie nazywany „Lufka” (zdjęcie właśnie z tego okresu).

Przypominamy również zdjęcie domu zamieszczone w listopadowym numerze Płomienia (100). Jak się okazało był to dom rodziny Farbańców, wybudowany około 1840 roku, zburzony podczas II Wojny Światowej, położony przy ulicy Ks. J. Popiełuszki 12.

Za przekazane informacje bardzo gorąco dziękujemy Panu Janowi Farbańcowi.

Jan

**TEKST NADESŁANY****Kolędujemy razem**

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 111 w Krakowie bardzo chętnie kolędują. Najlepszy dowód tego dali licznie zgłaszając się do konkursu na najpiękniejsze wykonanie kolędy lub pastorałki.

Konkurs zorganizowany został przez Samorząd Klas Młodszych dla tychże klas w dniu 21.01.2003 r.

W koncert kolęd oprócz samych wykonawców zaangażowali się również rodzice i wychowawcy klas. Zadbali oni o artystyczną stronę przedsięwzięcia, zaś piękne stroje oraz ciekawa dekoracja sceny dodatkowo jeszcze je uatrakcyjniły.

Występom dzieci przysłuchiwało się jury w składzie:

- Przewodnicząca Pani mgr Luiza Bernatowicz – muzyk
 - Pan mgr Piotr Dylewski – nauczyciel muzyki
 - Ksiądz mgr Józef Palenica – katecheta,
- które wskazało zwycięzców konkursu. A oto laureaci:

I miejsce – Małgorzata Magiera kl. III b,

Kinga Mroczek kl. III a,

II miejsce – Angelika Koza kl. III a,

Maksymilian Bernatowicz kl. III b,

Wszyscy uczestnicy otrzymali w nagrodę dyplomy, zaś najlepszych wykonawców wyróżniono nagrodami książkowymi.





TEKST NADESŁANY

Patronowie bieżanowskich ulic

Księża Prałata Mariana Łączka. Marian Łączek (1907-1974) urodzony w Suchoj Beskidzkiej, syn kolejarza. Studia teologiczne odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, święcenia kapłańskie przyjął w roku 1932 i rozpoczął pracę jako wikariusz w Rabie Wyżnej. W roku 1934 przeniesiony do pracy w parafii w Andrychowie, gdzie założył pierwsze Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej (KSM), a także przyczynił się do budowy Domu Katolickiego. Od 1937 roku pracował w Myślenicach, po czym był wikariuszem parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie na Zwierzyńcu, a od roku 1943 proboszczem w Chochłowie, gdzie tamtejsi mieszkańcy wybrali go wójtem Chochłowa. Od 11 grudnia 1951 roku został przeniesiony do parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w podkrakowskim Bieżanowie na proboszcza. Tu dał się poznać jako człowiek niezwykle skromny, ale umiejętnie i ofiarnie łączący pracę duszpasterską z działaniem społecznym. Ogrom pracy włożył bowiem w odnowienie zaniedbanej parafii, odrestaurował miejscowy kościół, wraz z konserwacją obrazu ołtarza głównego, zainicjował budowę kaplicy dla parafian Rybitw i Przewozu, uruchomił bibliotekę parafialną, wybudował kaplicę na miejscowym cmentarzu jako Dom Przedpogrzebowy. W roku 1969 został wice dziekanem dekanatu Podgórze i prałatem archidiecezji krakowskiej, a w roku 1971 – dziekanem. Zmarł nagle w roku 1974. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Bieżanowie. Uczczony został nazwaniem w 1991 roku jego imieniem ulicy (dawniej ul. Powstania Słowackiego), biegnącej od przystanku kole-

jowego Bieżanów-Drożdżownia do ul. Mała Góra w naszym Osiedlu Bieżanów.

Leona Ślósarczyka (1906-1974) urodzony w Bieżanowie, tu zmarł i tu został pochowany na cmentarzu parafialnym w grobowcu rodzinnym. Po ukończeniu Szkoły Przemysłowej w Krakowie pracował na Kolei. W czasie II wojny światowej działał i walczył w podziemiu, jako oficer Armii Krajowej. Po wyzwoleniu wrócił do pracy w PKP. W roku 1945 został radnym w Prezydium Gminnej Rady Narodowej i wtedy dał się poznać, jako lokalny działacz społeczny. Jednocześnie studiował w Politechnice Gliwickiej, gdzie w 1948 roku uzyskał tytuł inżyniera mechanika i uprawnienia budowlane. W roku 1949 został służbowo przeniesiony do pracy w Szczecińskiej Dyrekcji PKP do odbudowy tamtejszej Kolei. W roku 1960 Wrócił do Krakowa i w DOKP w Krakowie pracował jako projektant budownictwa kolejowego. Między innymi zaprojektował budynek Przystanku Kraków Bieżanów-Drożdżownia. Równocześnie działał jako radny w Dzielnicowej Radzie Narodowej w Krakowie-Podgórzu, gdzie dał się poznać jako społecznik, zasłużony dla rozwoju dzielnicy

Ulica jego imienia biegnie w Bieżanowie od ulicy Bogucickiej do torów kolejowych w kierunku zachodnim.

Kurpiński Karol (1785-1857) kompozytor, dyrygent, pedagog. Studia muzyczne odbywał w stolicy. W latach 1800-1810 grywał w Małopolskich dworach jako kapelmistrz. W roku 1810 zamieszkał w Warszawie, gdzie został drugim

obok Józefa Elsnera dyrygentem Orkiestry Teatru Narodowego, a od roku 1812 był nauczycielem muzyki w Szkole Dramatycznej w Warszawie. W roku 1819 mianowany mistrzem Kapel i Dworu Królestwa Polskiego. W latach 1820-21 wydawał pierwsze polskie czasopismo muzyczne: „Tygodnik Muzyczny”, następnie został dyrygentem i dyrektorem Opery Warszawskiej. W roku 1835 założył i do roku 1841 prowadził Szkołę Śpiewu przy Teatrze Wielkim, zastępującą zlikwidowane po Powstaniu listopadowym Konserwatorium. Oprócz działalności pedagogicznej mnóstwo czasu poświęcał działalności twórczej. Jego twórczość muzyczna to przede wszystkim 24 utwory sceniczne, mianowicie opery: „Pałac Lucyperra”, „Jadwiga, królowa Polski” (1814), „Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale”, liczne operetki i melodramaty, oraz balet: „Wesele krakowskie w Ojcowie” (1823). Znane są też jego msze, oratoria, kantaty, polonezy, także sześć pieśni do „Śpiewów historycznych” Juliana Ursyna Niemcewicza, liczne pieśni patriotyczne związane z powstaniem listopadowym, a nade wszystko pieśń która zyskała największą sławę i trwałość: – „Warszawianka”. Był także autorem tańców polskich, jak również prac teoretycznych, jak: „Wykład systematyczny zasad muzyki na klawikord” (1819) i „Zasad harmonii”. Wydawał również „Dziennik podróży” (1823).

Ulica Karola. Kurpińskiego znajduje się w Bieżanowie na Kolonii – Drożdżowni. Jest to boczna od ulicy Ks. Prałata M. Łączka w kierunku południowym.

Adam Nawrot



TEKST NADESŁANY

Moje zabawy z językiem niemieckim

Jesteśmy coraz bliżej Unii Europejskiej. Nawet dziecko wie, że musimy się do tej sytuacji starannie przygotować nie tylko w sensie gospodarczym, politycznym, ale przede wszystkim językowym. Świadomi tego posyłamy swoje pociechy na lekcje języków obcych. Robimy to coraz wcześniej, bo już między 5 a 10 rokiem ich życia. Uczymy ich głównie języka angielskiego, uważanego – i słusznie – za język międzynarodowy.

i towarzyskich kontaktów z mieszkańcami tych krajów.

Jak już wspomniałam naukę języka należałoby rozpocząć jak najwcześniej. Przekonana o tym prowadzę od trzech lat „zabawy z językiem niemieckim” w ramach zajęć pozalekcyjnych w mojej macierzystej szkole nr 124 w Starym Bieżanowie.

Jestem nauczycielem nauczania wczesnoszkolnego z dwudziestoletnim stażem, a język niemiecki traktowałam do tej pory jako swoje hob-

każde działanie nauczyciela powinno zmierzać do tego, by dziecko dobrze bawiło się na lekcjach łącząc naukę z zabawą”. Wymyślałam więc najrozmaitsze działania aby wciągnąć dzieci do zabawy do uczestnictwa w grach, scenkach, teatrzykach i zajęciach plastycznych, uwzględniając przy tym sugestie dzieci w ich przeprowadzaniu. Pobudzało to dziecięcą fantazję i wyobraźnię. Stąd na moich zajęciach przeplatały się piosenki, wierszyki, tańce, wyliczanki, gry planszowe, rysunki i zabawy w ruchu, a więc wszystko to co dziecko w tym okresie życia lubi najbardziej, co go fascynuje i cieszy. Mimo woli, niezwykle naturalnie dochodziło do poznawania pierwszych słów, zwrotów, poleceń i zdań niemieckich. Przede wszystkim jednak uczeń miał okazję osłuchania się z melodią tego języka, z jego wymową, z jego brzmieniem, a to właśnie było głównym celem tego programu i moich zajęć.

Dzieci uczą się bardzo szybko. Nie przeszkadza im, że zabawy regularnie się powtarzają. Wystarczy zmienić w nich tylko jeden element i traktują je już jak coś nowego, atrakcyjnego. Chętnie uczą się na pamięć, ale też szybko zapominają, dlatego ważna jest stała stymulacja by ich wiedzę pogłębiać a zdolności skutecznie rozwijać.

Poznanie języka za pomocą wszystkich zmysłów pobudza ich wyobraźnię, aktywizuje i sprawia przyjemność – mogą np. der Apfel (jabłko) dotknąć, powąchać, określić jej go kolor, a potem zjeść, lub poprosić o jeszcze jedno!

Dzieci działają intuicyjnie i przyswajają sobie liczne struktury językowe w sposób bezrefleksyjny. Wielką radość sprawia im to, że mogą się swoimi umiejętnościami



Ja jednak chciałabym dzisiaj zwrócić uwagę na język niemiecki, język naszych najbliższych sąsiadów. Utrzymujemy przecież z nimi bardzo ścisłe kontakty zarówno dyplomatyczne, gospodarcze jak i turystyczne. Nieznajomość tego języka skomplikowała życie wielu ludziom, którym z tego właśnie powodu nie udało się podjąć pracy w Niemczech, Szwajcarii, czy w Austrii.

Wczesne rozpoczęcie nauki języka niemieckiego pozwoliłoby w przyszłości uniknąć takich sytuacji. Umożliwiłoby nawiązanie i utrzymywanie prywatnych, służbowych

by. Od jakiegoś czasu nosiłam się z zamiarem połączenia przyjemności z pracą zawodową. W tym celu zdałam wymagane egzaminy i ukończyłam odpowiednie kursy, aby móc z pełnymi kwalifikacjami zabrać się do pracy. Moje oczekiwania zaskoczyły mnie samą. Nie zdawałam sobie sprawy, że będę miała do czynienia z grupką tak zdolnych i wdzięcznych uczniów.

W swojej pracy oparłam się na programie pani Marii Szott i Barbary Starczewskiej lansujących naturalne predyspozycje dzieci do nauki języka obcego. Starłam się korzystać z ich sugestii, która mówi że „

mi popisać przed rodzicami i rówieśnikami.

Aby uatrakcyjnić dzieciom naukę języka, nawiązałam ścisłą współpracę ze szkołą podstawową w Wiedniu, z którą dzieci od dwóch lat prowadzą korespondencję w formie wymiany zdjęć, książek, kaset magnetofonowych i pozdrowień przesyłanych listownie, lub za pośrednictwem Internetu. Ja z kolei, zdobywam tą drogą znakomite, cenne materiały dydaktyczno – metodyczne. Może uda mi się też w przyszłości zorganizować wyjazd w ramach wymiany międzynarodowej.

Tymczasem staram się mobilizować dzieci do pracy różnymi metodami. Przede wszystkim akceptuję ich działania nie zmuszam do mówienia, próbuję wyeliminować stres pochwałą i zachętą.

Często stosuję naklejki „buźki” (smiles), które są rodzajem nagrody za poprawne i staranne wykonanie pracy. Naklejki te dzieci zbierają, kolorują i przyklejają na specjalnie do tego przygotowany arkusz osiągnięć. Prezentacja takiego arkusza na forum klasy świadczy o tym, jakie postępy w nauce języka osiąga dziecko w toku naszych zajęć. Poza tym każde dziecko może liczyć pod koniec roku szkolnego na atrakcyjny dyplom lub nagrodę.



A rzeczywiście, jest co nagradzać. W ciągu trzyletniego cyklu dzieci opanowują pamięciowo wiele piosenek, wierszyków, wylczanek pięknie recytując i uwzględniając poprawną wymowę i intonację. Prezentują swoje umiejętności, występując przed rodzicami, rówieśnikami lub młodszymi kolegami. Reagują spontanicznie na wypowiedziane przez nauczyciela polecenia i prośby w języku niemieckim. Potrafią po wysłuchaniu tekstu narysować obrazek związany z jego treścią. Do niemieckiej nazwy przedmiotu dobierają odpowiednie obrazki lub konkretne przedmioty. Z materiału opanowanego pamięciowo wyła-

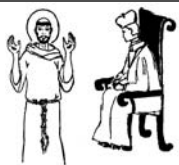
niają pojedyncze zwroty, słowa, zdania i stosują je w konkretnych sytuacjach. Potrafią zadać proste pytania i odpowiedzieć na nie słowem lub gestem. Uczniowie rozumieją też i formułują prostą, krótką wypowiedź z zakresu powitania, przedstawiania się, określenia pór roku i miesięcy, opisu osób i przedmiotów, opisu pogody, określeniu miejsca i nazwania czynności. Mają więc możliwość nawiązania kontaktu, udzielenia informacji, wyrażenie w prosty sposób uczuć i życzeń przy wykorzystaniu wcześniej poznanych struktur językowych.

W mojej ocenie i ocenie moich przełożonych, zajęcia z językiem niemieckim otwierają dzieciom w tym wieku szeroką furtkę do uczenia się tego języka w klasach starszych i poszerzania tej wiedzy bezstresowo. Mnie osobiście tego rodzaju zajęcia dają dużo radości i satysfakcji.

Chciałabym w tym miejscu zachęcić nauczycieli klas początkowych do podejmowania podobnych prób nauki języków europejskich w swoich szkołach. Jest to znakomita zabawa, wielka przyjemność i możliwość zdobywania nowych ciekawych doświadczeń, a przede wszystkim wielki krok w przyszłość.

Małgorzata Musielak





ŚWIADKOWIE WIARY

ŚW. LEONARD MURIALDO (30 MARZEC)

Do pisania dzisiejszego artykułu zabrałam się wieczorem, po przyjściu z pracy. Byłam naprawdę zmęczona i szczerze zastanawiałam się czy nie przełożyć pisania na inny termin. I kiedy zaczęłam przeglądać moją wielką książkę o Świętych, wpadł mi w oko artykuł o św. Leonardzie. To był prawdziwy człowiek pracy! Wiecznie zabiegany, mam wrażenie rozgorączkowany, pochłonięty przez kolejne obowiązki, które sobie wyznaczał. Czytając o jego życiu odniosłam wrażenie jakby nigdy nie był zmęczony. Ale to przecież nieprawda! Na pewno był wykończony, ale cieszył się, że jego działania przynoszą tak wspaniałe rezultaty...

Leonard urodził się 26 października 1828 roku w Turynie. Pochodził z rodziny szlacheckiej, która niegdyś założyła pod Turynem osadę Murialdo. Do dzisiaj zachowały się tam ruiny zamku, w którym mieszkali przodkowie Leonarda. Rodzice Świętego, Teresa i Leonard, byli wspaniałymi ludźmi. Święty napisał o swojej matce: „Była dla nas aniołem.” Była aniołem dla niego, jego brata i siedmiu siostr. W kontekście tego stwierdzenia próbowałam sobie wyobrazić atmosferę domu rodzinnego Leonarda; zobaczyłam miejsce pełne ciepła i miłości. O tacie pisze Leonard: „Był praktykującym katolikiem, mądrym i sprawiedliwym.” Pod taką opieką Święty miał zapewniony wspaniały start w dorosłe życie! Rodzice zapewnili mu świetne wychowanie i wykształcenie. Kiedy chłopiec miał osiem lat, został oddany do prywatnej szkoły pijarów w Savonie. Kiedy z kolei wrócił do Turynu, studiował filozofię w kolegium św. Franciszka z Pauli, w wieku 22 lat uzyskał doktorat z teologii. Rok później złożył święcenia kapłańskie. Oddał się wówczas pracy wśród ludności zamieszkującej peryferia Turynu. Było to o tyle trudne wyzwanie, że społeczność ta była bardzo biedna i w dodatku zaniedbana religijnie. Młody ksiądz jednak nie zrażał się przeciwnościami. Głosił słowo Boże, spowiadał, odwiedzał domy biedaków, chorych w szpitalach, dzieci w domach poprawczych, przestępców w więzieniach. Był, po prostu był z tymi ludźmi, których większość zapewne spisana była przez innych „na straty”. Niewielu podjęłoby się zadania, które postawił przed sobą św. Leonard. Jednak

nie był on też jedynym „don Kichotem” tych czasów. Właśnie w początkach swej działalności apostołskiej spotkał podobnych sobie „zapaleńców Bożych” – św. Józefa Cafasso i św. Jana Bosko.

Na początku zadbał św. Leonard, aby ludzie mieli gdzie odwieść Boga – ponieważ bardzo mało było kościołów, organizował ich budowę. Popierał „Konferencje św. Wincentego de Paul”, które miały na celu pomagać ludziom ubogim i samotnym. Przez kilka lat prowadził założone przez św. Jana Bosko „Oratorium św. Alojzego”. Prowadził tam jednocześnie szkołę świąteczną i codzienną wieczorową dla młodzieży pracującej, opiekował się chórem i orkiestrą.

W 1861 r. zorganizował akcję „świętopietrza”, której celem było przyjście z pomocą materialną papieżowi, który znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Garibaldi ze swoimi wojskami zajmował coraz szersze tereny państwa kościelnego.

Kiedy w Europie powstał wielki ruch, próbujący skupić jak największe rzesze robotników katolickich i wywalczyć dla nich należne im prawa, Leonard natychmiast udał się do krajów przodujących w tym kierunku, aby przeszczerpić ruch na grunt włoski. Po dwóch latach wrócił do Turynu i objął kierownictwo nad „Kolegium rzemiosł”. Kolegium to prowadził przez 34 lata, do samej śmierci, rozwijając i poszerzając działalność społeczną i charytatywną.

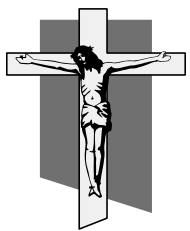
Nie wystarczyła mu jednak ogrom pomocy jaką niósł ludziom. Pragnął, aby jego wysiłki nie poszły na marne, aby po jego śmierci miał kto kontynuować jego działalność. W tym celu założył nową ro-

dzinę zakonną pod nazwą św. Józefa, zakon józefitów. Ponieważ całym sobą stał Leonard za osobą papieża, zobowiązał swoich synów duchownych do złożenia osobnego ślubu – obrony nieomyślności papieża. Zakonnicy mieli stać murem za głową Kościoła, gdyby była taka konieczność mieli oddać za papieża swoje życie. Jednak głównym celem działalności józefitów było: „poświęcenie się chrześcijańskiemu wychowaniu młodzieży biednej i opuszczonej – moralnie lub materialnie, i jej wykształcenie oświatowe i zawodowe”.

Ale na tym nie kończyła się jednak działalność Leonarda na rzecz rodaków! Czytając jego biografię naliczyłam jeszcze osiem stowarzyszeń, jakie założył Święty, a i to ponoć jeszcze nie wszystkie! Wiadomo, że Leonard zadbał o rozprowadzanie prasy katolickiej, poszerzanie kręgu jej czytelników, opiekował się warstwą robotników, starał się polepszać los sierot i ubogich... Odkrywał potrzeby żyjących wokół niego ludzi i starał się je spełniać. Trudno mi sobie wyobrazić kiedy Leonard znajdował czas na posiłki i sen. Jak udawało mu się godzić tak liczne obowiązki? Jak to robił, że pamiętał o tak wielu rzeczach, tak wielu sprawach do załatwienia? I niczego nie zaniedbał.

Był podziwiany i kochany. Wokół żyło mnóstwo ludzi, którzy wiele mu zawdzięczali. Kiedy umierał 30 marca 1900 roku w wieku 72 lat, okrążył go wianuszek współbraci i wychowanków, którzy pragnęli towarzyszyć mu w jego pożegnaniu ziemi dla nieba...

Paulina



TEOLOGIA W ŻYCIU

Sumienie głosem Sędziego

Bóg jest Sędziom sprawiedliwym, który wynagradza za dobro i karze za zło w każdym momencie życia, czyni to z godziny na godzinę. Dokonuje się to w nas przy pomocy głosu sumienia. Nie należy ograniczać sprawiedliwego wyroku Bożego, ani do szczegółowego sądu, który nastąpi po śmierci człowieka, ani też do podsumowania dziejów świata u kresu historii ziemi.

Wobec czynu człowieka Bóg występuje nie tyle w roli Sędziego, ile w roli Przyjaciela, który nam dobrze radzi. Doradza co czynić należy, a czego trzeba unikać. Oceniając czyn, przed którym stoi człowiek, z punktu widzenia moralnego, Bóg ukazuje jego dobro i zło. Odpowiada na pytanie: Czym należy się kierować? A więc pomaga mi np. w podjęciu decyzji, czy iść dziś do kościoła, czy też nie iść.

Człowiekowi wykonującemu dany czyn, sumienie mówi ciągle, co jest dobre, a co jest złe, czyli zgodne i niezgodne z normą. Bóg bierze pod uwagę wszystkie okoliczności czynu. Potrafi precyzyjnie ocenić możliwości, jakimi w da-

nym momencie człowiek dysponuje, umie wziąć pod uwagę jego zmęczenie, wiek, samopoczucie itp. sprawy. Bóg uwzględnia przy ocenie czynu również sytuację, w czasie których czyn został popełniony. Na przykład ktoś je kanapkę z wędliną i po jej zjedzeniu odkrywa, że zjadł ją w piątek. Wartość moralna takiego czynu jest zupełnie inna, aniżeli np. wtedy, gdy ktoś ostentacyjnie kupuje w piątek kanapkę z kielbasą tylko dlatego, iż boi się, że koledzy go wyśmieją. Ocena Boża w jednym i drugim wypadku jest zupełnie inna. Bóg bierze pod uwagę okoliczności.

Po dokonaniu czynu Bóg przez głos sumienia jawi się jako Sędzia, który nagradza i karze. Pokój, który wypełnia sumienie człowieka, jest nagrodą sprawiedliwego Boga. Ale pokój sumienia jest dziś lekceważony i niedoceniany, a właśnie on czyni serce człowieka szczęśliwym. Polskie przysłowie mówi: „Kto ma pokój w sumieniu, ten się wyśpi na kamieniu”. Popołniając pewne czyny, człowiek może bardzo wiele stracić. Jeżeli ktoś śpi na kamieniu, to widocznie nie ma

gdzie spać, ale jeśli jego ubóstwo jest ceną pokoju sumienia, to on jest autentycznie szczęśliwy. I to jest nagroda Boga, który bezpośrednio po dokonaniu czynu dobrego natychmiast wypełnia serce człowieka pokojem i radością.

Jeżeli czyn nie jest zgodny z tym, co Bóg przed jego dokonaniem podpowiadał, wtedy mamy do czynienia z karą, a jest nią niepokój sumienia. Człowiek po dokonaniu złego czynu zostaje wewnętrznie rozdarty, traci swą wartość i sam ma pretensję do siebie. Jest świadom tego, że nie tylko niczego nie zyskał, ale wewnętrznie wiele stracił. To nie Bóg karze człowieka, kara zawarta jest w samym przekroczeniu prawa.

Jak długo żyjemy na ziemi, tak długo istnieje szansa na duchowe wyleczenie, szansa na uspokojenie wyrzutów sumienia. W tym celu konieczne jest spotkanie z Bogiem, który jako Sędzia sprawiedliwy jest obecny w Sakramencie Pokuty.

Marta

Na podstawie: Ks. Edward Staniek – „Sześć prawd wiary”

W OBIEKTYWIE PŁOMIENIA

Budowa autostrady – rosną wiadukty węzła Biechanów





MŁODYM

Chodliwy towar

Mam na imię Karol i dane mi jest przeżywać 32 wiosnę w moim życiu. Moja żona i ja kochamy się ogromnie, a Bóg po trzech latach naszego związku małżeńskiego obdarzył nas wspaniałym darem jakim jest dla nas mały Piotruś. Niestety miesiąc temu usłyszeliśmy z ust lekarzy dramatyczny wyrok wydany na nasze ukochane i jedyne dziecko. Guz mózgu! Jedynym ratunkiem dla Piotrusia jest kosztowna operacja w Stanach Zjednoczonych, ponieważ żaden szpital w Polsce nie chce się podjąć przeprowadzenia tak trudnego i precyzyjnego zabiegu na małej główce dziecka.

Dostawca Usług Internetowych Net Happy Company, zaoferował nam pomoc. Przesyłając ten list do każdej następnej osoby wpłacasz na konto Piotrusia 32 centy, które przyczynią się do uratowania życia naszego dziecka. Ten gest kosztuje Cię tak nie wiele, a nam pozostawi przy życiu nasz skarb bezcenny! Wzruszające, prawda?

Każdy, kto ma elektroniczną skrzynkę adresową już nie jeden raz znalazł w niej list o podobnej treści wzywający do rozesłania go dalej, a co za tym idzie udzielenia pomocy komuś słabemu, choremu, umierającemu. Komuś, kogo może uratować nasze kliknięcie komputerową myszką na pole „prześlij dalej”.

Rzeczywiście, pierwszym odruchem jaki ma człowiek zbombardowany całym tym powyżej opisanym nieszczęściem, to przesłanie wiadomości do swoich 5, 10, 20 znajomych, którzy wzruszą się podobnie jak my i pomogą biedakowi. Ponieważ wiadomość jest na tyle krótka, że nawet dla nie posiadających stałego łącza, jej ściągnięcie i wysłanie dalej nie będzie problemem, wiadomości takie rozchodzą się błyskawicznie. A preparującym je i puszczającym w internetowy obieg tylko o to chodzi!!!

Cała tragiczna historyjka jest

zmyślona – (napisanie tego chwytającego za serce apelu rozpoczynającego artykuł zajęło mi może 5 min), dobroduszną firmą, która przesyła na konto dziecka 32 centy z każdej wysłanej wiadomości najczęściej w ogóle nie istnieje. Skoro fikcyjny jest chory Piotruś, fikcyjna jest pośrednicząca firma i równie fikcyjne są pieniądze zbierane na operację, to co jest celem takiej manipulacji?

Oto Aniołki szczęścia i pokoju – dla Ciebie! Siedem aniołów i każdy z nich przez jeden dzień opiekuje się Tobą! (następnie na monitorze pojawiają się wizerunki prześlicznych aniołków, które w wirtualny sposób mają czuwać nad naszym losem). Aniołek radości – by twój uśmiech i radość rozjaśniały szarość dnia! Aniołek miłości – byś swą miłością rozgrzewał ludzkie serca! Aniołek mądrości – byś zawsze kroczył prostą ścieżką życia! Aniołek zdrowia – byś umiał przezwyciężyć jesienne pluchy i śnieżne zamiecie! Aniołek przyjaźni – byś nigdy w życiu nie był samotny! Aniołek szczęścia – byś mógł realizować marzenia! Aniołek pieniędzy – byś miał tyle pieniędzy żeby Ci wystarczyło a nie zabrakło! Wyślij te oto Aniołki do swoich znajomych! Jeśli wyślesz do 5 osób to aniołki będą się Tobą opiekować przez najbliższy tydzień, jeśli prześlesz je do 10 twoich przyjaciół to aniołki będą Ci towarzyszyć przez miesiąc, a jeśli podarujesz je 20 znajomym to będą Ci one towarzyszyć przez całe życie!

Jeśli ktoś odeśle Ci aniołki szczęścia i pokoju oznacza to, że jest Twoim prawdziwym przyjacielem i chce zatroszczyć się o Twój los!

I w tym przypadku może przemknąć nam przez głowę myśl, że jeśli mają się nami opiekować takie zaradne aniołki to my prosimy „full service” – czyli patronat do końca życia, wysyłamy je do wszystkich z naszej skrzynki adresowej zapewniając sobie dożgonną opiekę!

Czy będąc chrześcijanami wierzymy w opiekę wirtualnych aniołków?

To podstęp ubrany w czułe słówka. Za tymi wszystkimi manipulacjami i wystawianiem na próbę naszego zdrowego rozsądku kryją się oczywiście czyjeś zyski, zgodnie z powiedzeniem: „jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze”!

Proceder, o którym mowa, w internetowym języku, nazywany jest spamem. Co to takiego spam? Jest to operacja polegająca na zebraniu istniejących adresów internetowych – co gwarantuje dostarczenie w następnej kolejności konkretnych wiadomości pod istniejący adres, a więc do faktycznie istniejącego, a nie wygenerowanego przez komputer, odbiorcy. Wiadomości wysyłane pod uzyskane wcześniej adresy mają najczęściej charakter reklamowy

Spam jest jednym z niewielu „przestępstw” przeciwko net – etykietce, którego środowiska sieciowe nie są w stanie wybaczyć i spotyka się ono z bardzo ostrą reakcją.

Jednak jak widać techniczna łatwość zrealizowania takiego przedsięwzięcia kusi wielu, którzy chcieliby w ten sposób np. zareklamować działalność firmy lub po prostu zebrać i sprzedać nasze dane osobowe – do których zalicza się również adres mailowy.

Historia spamu rozpoczęła się w roku 1994, kiedy to firma adwokacka Canter & Siegel z Phoenix w stanie Arizona rozesłała do ogromnej ilości posiadaczy poczty internetowej swoją ofertę usług w zakresie wypełniania formularzy amerykańskiej loterii wizowej. W odpowiedzi prawnicy spotkali się z tzw. bombardowaniem pocztowym, czyli „zasypaniem” ich skrzynki pocztowej listami od tysięcy „zaatakowanych” ich reklamą użytkowników, wyrażających swoje niezadowolenie z tego typu praktyk. Megabajty zapewniających

dyski listów skłoniły zarządcę sieci, u którego Canter i Siegel mieli wykupione konto, do zablokowania go. W wyniku pertraktacji prawnicy uzyskali odblokowanie konta, musieli jednak podpisać zobowiązanie, że nie będą się więcej dopuszczać takich czynów. Jednak wobec ponownego, kilkakrotnego złamania tego zobowiązania, w lutym 1995 zostali odcięci od sieci całkowicie. W międzyczasie zdołali jednak napisać świetnie sprzedającą się książkę o marketingu w Internecie, w której zachwalali zalety i opisali sposób przeprowadzania rozmaitych akcji typu *spam*. Co więcej zdołali również założyć firmę zajmującą się organizowaniem takich akcji. Canter i Siegel uważają *spam* za działanie całkowicie legalne, uczciwe i wysoce korzystne dla firm, którym zapewnia możliwość szerokiej reklamy (nie interesuje ich tylko, co sądzą „potraktowani” taką reklamą użytkownicy). Jak widać ten pionierski wybryk znalazł szybko swoich zwolenników, którzy bazując na szlachetnych uczuciach wyłudniają naszą prywatność!

Spam w środowisku Internetowym jest bardzo niepopularny i ostro zwalczany na różne sposoby. Na wielu serwerach zainstalowane zostały programy, które wykrywają fakt rozesłania identycznych lub bardzo zbliżonych wiadomości do wielu grup i automatycznie je kasują. Do osób rozsyłających spamy przysyłane są ostrzeżenia ewentualnym wykluczeniu ich z danej listy użytkowników jeśli nadal będą powtarzać proceder rozsyłania informacji mających na celu kradzież adresów mailowych. Sama miałam okazję ostatnio dostać takie ostrzeżenie ponieważ mój adres przez przypadek i nie z mojej winy znalazł się na liście rozsyłających rzewne prośby o wsparcie dla umierającej Rachel.

Oczywiście nie tylko posiadacze poczty elektronicznej narażeni są na wyłudzenie danych personalnych. Podobną sytuację spotykamy w różnego rodzaju konkursach i krzyżówkach.

Zobaczmy co dzieje się w przy-

padku wysyłania CV i listów motywacyjnych w poszukiwaniu pracy. Odpowiadając na anonsy prasowe musimy do wysyłanych dokumentów dołączyć własnoręcznie podpisaną klauzulę, ze zgodą na przetwarzanie naszych danych osobowych. Rok temu wysłałam do jednej z firm swoje CV wraz ze zgodą na przetwarzanie moich danych. Następnie zaproszona przez ową firmę na spotkanie dowiedziałam się, że na jeden anons prasowy odpowiedziało ponad 2 tys. chętnych do pracy, z czego wybranych zostało 100 osób, a dysponowano jednym etatem. Przeliczając, że dane personalne jednej osoby kosztują od 4 do 15 dolarów, łatwo obliczyć ile firma może zarobić na przetwarzaniu danych uzyskanych z nagłówek CV, nadesłanych w odpowiedzi na jedno tylko ogłoszenie w prasie!

Następnie w naszych skrzynkach pocztowych znajdujemy dokładnie zaadresowane koperty z różnego rodzaju ofertami lub magicznymi „zdrapkami”, które typują nas do grona 10 szczęśliwców, którzy **JUŻ WYGRALI 100 TYS PLN**, a formalnością jest jedynie odesłanie na adres firmy koperty ze złożonym zamówieniem na fascynujące książki, cudownie działające urządzenia do masażu lub kosmetyki przeciwzmarszczkowe? Mało tego, oprócz zawrotnej sumy, zamówionych sprzętów dostaniemy jeszcze złoty pierścionek lub naszyjnik z pereł!

Gdy już ochłoniemy nieco po przeczytaniu owego listu, zaczynamy się zastanawiać skąd hojny nadawca dysponował naszym imieniem i nazwiskiem, dokładnym numerem domu i nazwą ulicy? Ba, skąd znał nasze upodobania polecając nam taką, a nie inną tematykę książek lub dłaczego, z całej gamy specyfików, polecił nam właśnie te przeciwzmarszczkowe wiedząc, że właśnie przekroczyliśmy czterdziestkę?

Biorąc udział w różnego rodzaju konkursach, grach, odpowiadając na ogłoszenia zamieszczone w prasie, doczytujemy tekst wszelkiego rodzaju ogłoszeń do końca, rozszyfrowujemy pojęcia oznaczo-

ne gwiazdką lub wypisane mikroskopijnym drukiem. Nie dajmy się ponieść emocjom towarzyszącym wieści o rzekomej wygranej, a rozsyłając wiadomości mailowe do wielu odbiorców używajmy opcji UDW – czyli utajnione do wiadomości, by wraz z naszym mailem kolejni jego odbiorcy nie dostawali listy kilkuset nazwisk i adresów mailowych. Rozsądnie rozdajmy naszą i czyjąś prywatność bo to chodliwy towar!

Z Ustawy o Ochronie Danych Osobowych z 29 sierpnia 1997 r.

Zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie wszelkich informacji o osobach podlega w Polsce prawnej ochronie. Oznacza to, że osoba musi wyrazić na piśmie zgodę na przetwarzanie swoich danych (tj. wykonywanie jakichkolwiek operacji na danych osobowych), a zbierająca je instytucja zobowiązana jest podać swoją pełną nazwę i adres siedziby, ujawnić cel oraz poinformować zainteresowaną osobę o jej prawie wglądu do swoich materiałów, a także o dobrowolności lub obowiązku ich podania.

Zabronione jest natomiast przetwarzanie danych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne, przynależność wyznaniową, partyjną lub związkową oraz danych o stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym.

Przetwarzanie danych jest dopuszczalne, jeżeli niezbędne jest to do m.in. ochrony żywotnych interesów osoby, której dane te dotyczą; wykonywania statutowych zadań Kościołów i innych związków wyznaniowych, stowarzyszeń, fundacji, organizacji naukowych, religijnych, politycznych itp. pod warunkiem, że przetwarzanie danych dotyczy wyłącznie członków tych organizacji lub instytucji.

Organem do spraw ochrony danych osobowych jest Generalny Inspektorat Ochrony Danych Osobowych.

Iwona

MOJA KSIĄŻKA



Do czytania i słuchania

Niemal dzieckiem w kolebce będąc, kiedy już umyłam zęby, obejrzałam Dobranockę i umościłam się w ciepłym łóżeczku, nadchodziła ta długo oczekiwana chwila. Ktoś z dorosłych siadał przy łóżku i zaczynał czytać. Oczywiście było bardzo wiele propozycji, co ma być czytane – bo zarówno ja, jak i moje siostry miałyśmy własne typy. A to taka bajka, a to inna, a to opowiadania o zwierzątkach albo jeszcze inne historie. Tak więc przez chwilę trwała licytacja co kto chce, ale najczęściej osiągałyśmy kompromis i z biblioteczki wyciągałyśmy właśnie tę książkę.

I zaczynało się czytanie – i słuchanie. Nie było ważne, że znałyśmy na pamięć prawie wszystkie wiersze – chyba tylko wtedy, kiedy ktoś z dorosłych pomylił się, lub celowo coś zmieniał. Wtedy zgodnym chórem poprawiałyśmy lektora – z czasem te poprawki też stały się świetną zabawą.

Nie trzeba chyba zbytnio reklamować tego autora, bo bajki Jana Brzechwy zna chyba każdy. Tę o Samochwale, o Stefku, którego nazywano Burczymuchą, o leniu, który spędzał każdą chwilę na tapczanie. My, słuchając wierszyka „Na straganie”, uczyłyśmy się nazw warzyw. Każdy jego wiersz, a właściwie wierszowana bajka cieszyła nas niesamowicie.

A do tego przepiękne ilustracje Jana Marcina Szancera. Szczerze mówiąc, książki z dzieciństwa kojarzą mi się głównie z jego ilustracjami. I to nie tylko wierszyki Jana Brzechwy, ale i „Baśnie” Andersena, i wiele innych pięknych i dobrych historii.

Ciesz się mnie, że pomyślano o rozpropagowaniu czytania dzieciom. I choć może zmęczeniu całym dniem pracy rodzice nie zawsze mają ochotę, no i siły na czytanie, to jednak warto się poświęcić. Bo widok zasłuchanego dziecka, wpatzonego w czytającego Tatę lub Mamę, dziecka, które na pewno spokojnie zaśnie po wysłuchaniu takich wierszyków z

pewnością zmobilizuje każdego rodzica do tego wysiłku. A poza tym są jeszcze Dziadkowie...

Milej lektury!

Ewa

„Brzechwa dzieciom”, Jan Brzechwa, G&P Oficyna Wydawnicza

MÓJ FILM



Porozmawiaj z nią

Porozmawiaj z nią to najnowsze dzieło P. Almodóvara. W zasadzie wszystkie jego filmy dotyczą jednego tematu: uczuć. Almodóvar, jak nikt inny, z rozbrajającą szczerością oddaje w sposób specyficzny klimat relacji międzyludzkich i z właściwym sobie wy-czuciem opowiada kolejną historię o samotności, poszukiwaniu, niezrozumieniu i miłości. Ten hiszpański znawca kobiecej psychy stworzył film, którego głównymi bohaterami są tym razem mężczyźni oraz ich moralne i uczuciowe rozterki.

W „Porozmawiaj z nią” kobiety stanowią jedynie tło, są obiektami i przyczyną następujących po sobie zdarzeń. Dwóch mężczyzn łączy ten sam los: poznają się w szpitalu czuwając u wezglowia pogrążonych w śpiączce ukochanych kobiet. Dla jednego z nich to błogosławieństwo, bo otwiera przed nim możliwość przebywania z wybranką. Dla drugiego sytuacja okazuje się przekleństwem, sprawdzianem miłości, któremu nie jest w stanie poddać. Jego cierpliwość, wrażliwość, wyrozumiałość zostają poddane ciężkiej próbie, którą musi przejść.

Życie często weryfikuje nasze marzenia i wyobrażenia o szczęściu. Niektóre sprawy podążają zupełnie innymi drogami, niż byśmy sobie tego życzyli. Czasami tak jest – nie dlatego, że tak być musi, że tak jest lepiej, i to niekoniecznie dla nas. Almodóvar udowadnia, że nic nie dzieje się bez przyczyny, a wszystkie wydarzenia mają swój sens, choćby głęboko ukryty.

Geniusz tego reżysera objawia się w umiejętnym przedstawianiu uczuciowego życia bohaterów bez popadania w sentymentalizm, o który tak łatwo przy tego typu tematyce. Almodóvar nie boi się wzruszeń i emocji, które w jego filmach są tak prawdziwe i szczere. Może właśnie ta autentyczność sprawia, że „Porozmawiaj z nią” nie jest kolejnym mdłym „wyciskaczem łez” ze stuprocentowym stężeniem patosu.

Całości dopełnia znakomita ścieżka dźwiękowa. To chyba ona wydobywa nawet z tzw. twardzieli głęboko skrywane pokłady wrażliwości. Sama widziałam.

Michaela

„Porozmawiaj z nią”. (Tyt. oryg. „HABLE CON EL-LA”). Scen. i reż. Pedro Almodóvar. Zdjęcia: Javier Aguirresarobe. Muz. Alberto Iglesias. Scenogr. Antxón Gómez. Wyk.: Javier Càmara, Dario Grandinetti, Leonor Watling, Rosario Flores, Geraldine Chaplin. Hiszpania 2002





MINIATURA

Dzielenie się radością

Ciemno, zimno, ponuro. Już nie zima, jeszcze nie wiosna. Dopada nas ogólne zniechęcenie. Najchętniej przespałibyśmy cały dzień; przesiedzieli w ciepłe, nie wyściubiając nawet nosa z domu. Ciepły kocyk, fotel na biegunach, ulubiona książka czy płyta – to właśnie pomaga nam przetrwać ten czas przesilenia. Ożywiamy się co nieco gdy słońce poświeci nieco dłużej, gdy na błękitnym niebie nie ma ani jednej chmurki. A potem znów robi się ponuro za oknem.

A co z długimi wieczorami? A od czego są przyjaciele? Przecież wokół nas są ludzie, Każdy ma jakichś przyjaciół, kogoś, kto samą swoją obecnością potrafi – i chce – rozjaśnić nasz dzień. Spotykajmy się więc z nimi, cieszymy się swoją obecnością, umiemy dawać siebie innym i brać od nich to, co nam dają, to co chcą nam dać.

Trudno jest zostawać samemu ze swoimi problemami. Ale przecież są przyjaciele – i jeżeli ma się problem, to dzieląc się nim z przyjaciółmi – dzieli się go. A jeżeli

chcesz się podzielić radością, to nią obdarowujesz każdego, w pełni.

Miłych spotkań w gronie przyjaciół!!!

Ewa



TEKST NADESŁANY

Kartka z pamiętnika gimnazjalisty

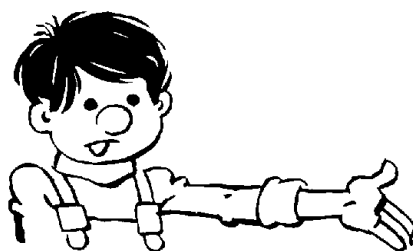
Kolejna kartka opada z kalendarza... Mija kolejny dzień życia szkoły, które toczy się swoim własnym rytmem. Są sprawy wielkie – te, które na zawsze pozostaną w pamięci uczniów. Są i te małe, które niedługo przepadną w nurtach zapomnienia.

Gimnazjalna codzienność to barwny świat uczniowskich sukcesów i porażek, do którego – jak zapewniamą dorośli – będziemy kiedyś we wspomnieniach z nostalgią powracać. W życiu szkoły, podobnie jak w życiu przyrody, przeplatają się zimowe i wiosenne nastroje; nadzieje i rozczarowania. Warto dziś wspomnieć „wiosenne przebudzenie” (podczas astronomicznej zimy) – uczestnictwo gimnazjalistów w różnorodnych konkursach wiedzy (konkursy: historyczny, przyrodniczy, chemiczny; konkursy językowe). Nie wszystkim udało się odnieść sukces. Wierzmy jednak, że wysiłek, włożony w przygotowanie do konkursowych zmagania, przyniesie kiedyś oczekiwany efekt. Przecież każdy z nas, kro-

cząc po ścieżkach swojego życia, ponosi także porażki. Kiedyś przyjdą sukcesy. Niektórym z nas udało się już teraz. Wspomnieć należy Piotra Kumona – ucznia kl. III b. Został on Laureatem Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego im. Andrzeja Bursy. Pomysłnie przeszedł również pierwszy etap eliminacji Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastorałek.

Niektórzy z nas, ci którzy mają dusze artystów, spróbowali swych sił w konkursie „Krucze Piękno”. Laureatami zostali: Karolina Nowaczyńska i Krzysztof Cieślak.

„Młodzi Ekolodzy” natomiast uczestniczyli w festiwalach ekologicznych: „Ziemia w kolorach tęczy” oraz „Ziemia jako ogród” (nagroda dla Ewy Mocarskiej).



Dnia 12 stycznia, tradycyjnie już uczestniczyliśmy w finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Gimnazjaliści utworzyli 30 patroli (200 osób), które kwetowały w KrakChemii, Plazie, na Rynku Głównym oraz przy kościołach na Klinach, w Nowym i Starym Bieżanowie. Zebraliśmy ponad 15 tysięcy złotych. Pieniądze, zmarznęte dłonie i gorące serca stały się naszym ogniwem, dołączonym do wielkiego łańcucha dobroci, który w tamtych dniach opłatał całą Polskę.

Niedługo nadejdzie wiosna. Nieco później pożegnamy naszych starszych kolegów – uczniów klas trzecich.. Wiemy, że przed nimi czas pierwszych i trudnych życiowych wyborów. Już dziś trzymamy za nich kciuki Pierwsze „duże zmagania” – testy kompetencji – mają już za sobą. Teraz nadchodzi „gorące dni” – dni pełne pracy i „uzupełniania braków”!

I tak mija czas, mija kolejny dzień – kolejna kartka w kalendarzu...

Gimnazjum Nr 30



Z ŻYCIA SRK

Ferie ze Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich

W pierwszym tygodniu wypoczynku śródrocznego czynny był Katolicki Dom Kultury Eden, w którym odbywały się zajęcia dydaktyczne, artystyczne i świetlicowe. Zaplanowane były w godzinach popołudniowych, gdyż miały stanowić uzupełnienie zajęć porannych innych placówek. Oprócz konkursów i turniejów odbyły się dwie udane dyskoteki dla młodzieży. Cieszyły się sporą frekwencją, a nawet jest prośba o następne. Współorganizatorami była siedmioosobowa grupa młodzieży, która potrafiła obsługiwać nagłośnienie, szatnie i pilnować porządku.



Pod Wielką Krokwią

W drugim tygodniu ferii członkowie SRK wyjechali na zimowisko do Zakopanego. Rewelacyjnie szybko przebiegały zapisy. Po niedzielnym ogłoszeniu, we wtorek był już komplet dzieci. Pierwszymi zapisanymi były dzieci z sąsiednich osiedli, które od lat są stałymi uczestnikami naszych wyjazdów. Potem lista rezerwowych była bardzo długa. Zimowisko miało charakter narciarski. Wszyscy mieli narty i byli nastawieni na naukę jazdy lub jej doskonalenie. Dla części dzieci narty pożyczyła rodzina, zaprzyjaźniona z SRK. Składam serdeczne podziękowania Państwu E. i T. Krokom. Początkujący jeździli na oślich łączkach pod skocz-

nią. Bardziej zaawansowani szusowali z Budzowskiego Wierchu, na Polanie Szymoszkowej, Kotelnicy oraz z Gubałówki. Dzieci były dowożone na stok. Wszędzie narciarzy było bardzo dużo. Najmłodsi narciarze liczyli nie więcej jak 2 lata i już sobie świetnie radzili. Śniegu nie brakowało, czasem nawet przeszkadzał sypiący w oczy. Oprócz jazdy na nartach uczestnicy zimowiska mieli możliwość doskonalić jazdę na łyżwach i pływanie w Centralnym Ośrodku Sportowym Przygotowań Olimpijskich. Przywieziony stół do tenisa stołowego był oblegany w każdej wolnej chwili. Sporo atrakcji dostarczył trening młodych skoczków z Poronina. Następcy Adama Małysza, w wieku 10-12 lat skakali z małej i średniej skoczni, wzbudzając podziw zgromadzonych turystów.

W niedzielę uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele pw. Świętej Rodziny, w którym Papież spotkał się z dziećmi komunijnymi podczas swej pielgrzymki do Ojczyzny w 1997 roku.

W lipcu podziwialiśmy góry i dolinki z bliska, teraz góry były też piękne ale groźne. Zrezygnowaliśmy więc z pieszych wędrówek, gdyż istniało zagrożenie lawinowe. Ośnieżony Giewont zaglądał nam do okien.

Po trzydniowych intensywnych opa-



Na Kotelnicy ciągle pada śnieg

dach mogliśmy nareszcie nacieszyć się śniegiem w ogrodzie. Śnieg sięgał po szyję. Na chodnikach chodziliśmy śnieżnymi tunnelami. Tak wysokich zasp nie widzieliśmy w Biezanowie.

Wszystko co dobre, kiedyś się kończy. Dobięła końca nasza przygoda z nartami. Cali, zdrowi bez grama gipsu w wróciliśmy do Biezanowa.

Dzięki wspinałemu kierowcy autobusu ominęliśmy zakorkowaną Zakopiankę. Sprawnie przebiegło rozładowanie sprzętu narciarskiego i bagaży. Pan Bóg nad nami czuwał.

Goście podziękowania składam nauczycielom SP 124 pp. mgr J. dwidze Puto i Annie Kaim-Gralec za nieodpłatną pracę wychowawczą.

A. Lenda organizator zimowiska



Wszyscy uczymy się jeździć na nartach



Z ŻYCIA SRK

Co zrobiliśmy w roku minionym?

Dla Bieżanowskiego Koła Stowarzyszenia Rodzin Katolickich rok 2002 był dziełnym w historii. Wszystko zaczęło się dla nas na początku 1994 roku tworzeniem EDENU i I Dniami Bieżanowa. Dużo się mówi o kryzysie grup parafialnych w Polsce i Archidiecezji Krakowskiej, niemniej my trzymamy się dobrze. Być może zwornikiem dla grupy jest EDEN oraz lista wspólnych dzieł. Nie bez znaczenia jest dla mnie jako Prezesa Koła dobra współpraca z Zarządem Koła w osobach Janiny Wójcik, Ryszarda Kowalika i Anny Kupczyk, oraz innymi członkami, nie odmawiającymi pomocy w sytuacjach trudnych. Wielu z nich w miarę swoich sił włączało się we wspólną pracę, współtworząc roczny program. Za to im serdecznie dziękuję. Duży wkład pracy miał także Pan Stanisław Kumon, który był nie tylko inicjatorem wielu działań ale i wykonawcą. Na jego pomoc mogłam zawsze liczyć. Bardzo aktywnie, prowadząc stronę formacyjną a także wspierając wszelkie prace, dostarczając wielu pomysłów i rozwiązań, zaznaczył się nowy opiekun Koła, Ks. Bogusław Zając.

Oto lista prac i działań, które zostały zrealizowane:

1. Zimowisko w Jastrzębi o charakterze narciarskim.
2. Zima w mieście we współpracy ze Szkołą Podstawową 124
3. Aktywny Udział w Drodze Krzyżowej po ulicach naszej parafii.
4. Budowa Grobu Pana Jezusa w naszym kościele
5. Pielgrzymka dwudniowa do Kalisza, Gniezna, Biskupina, Ostrowa Lednickiego i Lichenia.
6. Organizacja bogatych w program i zawody IX Dni Bieżanowa.
7. Zorganizowanie uroczystości jubileuszowych dla małżeństw z 25 i 50 letnim pożyciem małżeńskim
8. Goszczenie w Edenie uczestników uroczystego otwarcia mostu na Serafie.
9. Kolonia letnia w Zakopanem o charakterze poznawczym.

10. Udział w festynie integracyjnym na Złocieniu

11. Udział w spektaklu „Pieśń nad pieśniami”, Crystiane F. Krok do sukcesu realizowany przez agencję Metanoja.

12. Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic z nowym opiekunem Ks. Bogusławem Zającem

13. Festyn kulturalno-sportowy z okazji Święta Niepodległości

14. Efektywna współpraca z Oazą, dzięki czemu mamy sobotnio - niedzielną kawiarenkę Eden

15. Zorganizowanie spotkania ze Świętym Mikołajem i obdarowanie 17 dzieci paczkami z funduszy Koła.

16. Udział w spotkaniu rocznicowym, 10-lecia SKR w Archidiecezji Krakowskiej oraz opłatku w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

17. Udział w wyborach samorządowych

18. Współpraca ze Wspólnotą Gruntową Bieżanowa

19. Prowadzenie działalności charytatywnej – płacimy obiady dla dzieci z ubogich rodzin, zbieramy żywność i odzież, pomagamy finansowo dając równocześnie zatrudnienie przy prostych czynnościach w Edenie.

20. Prowadzenie KDK Eden:

- organizowanie zajęć stałych: nauka gry na organach, gitarze, perkusji, j. angielski, modelarstwo, teatr, plastyka, chemia, pomoc w nauce,
- organizowanie konkursów: plastycznych: „Lubię zimę”, „Moje wymarzone wakacje”, „Dary jesieni”, „Pisanka wielkanocna”, „Kartka wielkanocna”, „Szopka betlejemska”, „Figura do szopki”,
- organizowanie konkursów recytatorskich: „Poezja patriotyczna”, „Poezja bożonarodzeniowa”,
- zorganizowanie konkursu i koncertu kolęd i pastorałek. W konkursach uczestniczyli uczniowie SP 124, 111, i 24 oraz G 30 i 29,
- zorganizowanie dwóch wystaw fotograficznych „Smakowanie

świata i „Pamiętki Roku Jubileuszowego w Polsce” (cztery klasy ze SP 111),

- próby dwóch zespołów muzycznych

Naszym sukcesom towarzyszyły też materialne straty. Skradziono nam telewizor, wideo, gitarę, radio-magnetofon, stare komputery.

Mamy w planie: utworzenie Rady Edenu, organizacja X Dni Bieżanowa (termin 24, 25 maja). W bieżącym roku już za nami jest udane Zimowisko narciarskie dla dzieci w Zakopanym oraz pokaz mody z atrakcjami.

Te wszystkie dzieła wymagają funduszy. Trudno mówić o wszystkich, którzy nam pomagali, ale oprócz Urzędu Miasta Krakowa i Dzielnicy XII (estrada na Dni Bieżanowa) naszymi darczyńcami były także firmy prywatne. Na szczególną uwagę zasługuje Firma HEBAN i KAMA TRADE.

Za pieniądze sponsorów oraz pieniądze zarobione przez SRK:

- dofinansowano kwotą 1388 zł obiady dla biednych dzieci,
- dofinansowano kwotą 1080 zł zimowisko Caritasu z udziałem dzieci z Bieżanowa,
- dofinansowano wakacyjne wyjazdy dzieci kwotą 4065 zł,
- refundowano wycieczki dla dzieci biednych za kwotę 320 zł,
- wspomagano biedną rodzinę rzeczami oraz podręcznikami w kwocie ogólnej 1050 zł,
- dofinansowano zajęcia, sprzątanie i pomoce dydaktyczne Edenu kwotą ponad 8 tys. zł,
- wydatkowano ponad 1700 zł na remont Edenu,
- ogrzewano Eden za 3900 zł,
- ufundowano Paczki Mikołajowe dla dzieci biednych – 522 zł.

To tylko niektóre z wydatków Koła. Publikujemy te dane, nie żeby się chwalić. Pieniądże są ważne, jednak przecież nie najważniejsze. Ważni są ludzie, ich zaangażowanie, pomysły. Ważna jest atmosfera pracy, życzliwość ludzi. Za to wszystko dziękujemy naszej Bieżanowskiej Patronce, Matce Boskiej.

Prezes Anna Leszczyńska-Lenda



Z ŻYCIA SRK

Tyle piękna w naszej auli

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zorganizowało pokaz mody ślubnej, wieczorowej i komunijnej w auli naszego kościoła. Miał on miejsce 23 lutego. Swoją kolekcję zaprezentowała znana firma bieżanowska „Maja”. Piękne sukienki, różne dodatki, wiązanek z żywych kwiatów a przede wszystkim uroczę, młode modelki dostarczyły wielu przyjemnych wrażeń. Wybieg, na którym prezentowały się modelki był oblegany przez fotografów i osoby kręcące filmy. Pojawiła się nawet ekipa kręcąca teledysk. W przerwach grał międzynarodowy



zespół muzyczny Marka W., wystąpił zespół taneczny ze Szkoły Podstawowej nr 124 i członek sekcji muzycznej z Edenu. Celem tej imprezy było zebranie funduszy na bezpłatne zajęcia dla dzieci w Edenie. Pani M. Mocarska, właścicielka firmy „Maja” ofiarowała do loterii sukienkę komunijną i ślubną. W losowaniu brały udział osoby, które złożyły minimalny datek na Eden w kwocie pięciu złotych.

Dziękujemy za złożone datki i gratulujemy osobom, które wylosowały drobne upominki i główne nagrody.

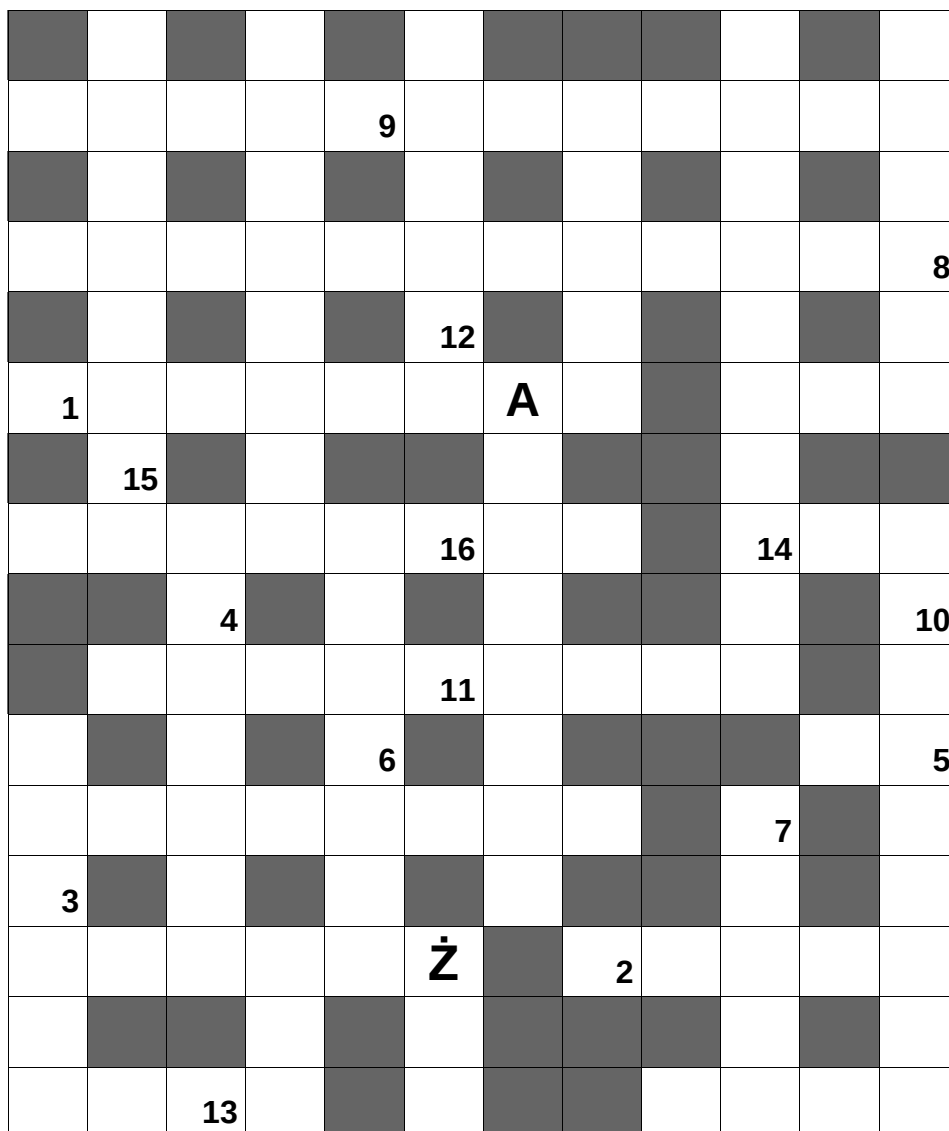
Organizator pokazu – A. Lenda

ROZRYWKA

◆ KRZYŻÓWKA OD A DO Ż ◆

Każdy wyraz krzyżówki zaczyna się literą znajdującą się przed objaśnieniem. W nawiasach podano liczbę liter w odgadywanych wyrazach. Miejsca wpisywania haseł do odgadnięcia. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: popularne przysłowie.

- A) gatunek krokodyla (8)
 B) utwory literatury pięknej (12)
 C) czynność obowiązkowa podczas ćwiczeń na poligonie (9)
 Ć) skłony, przysiady (9)
 D) człowiek zarządzający przedsiębiorstwem (8)
 E) księga zawierająca zbiór wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy (12)
 F) wyroby z wypalanej gliny (6)
 G) Obywatel, pseudonim wokalisty zespołu Republika (inicjały) (2)
 H) Jan, czeski reformator religijny spalony na stosie (3)
 I) ... inteligencji lub wynik dzielenia (6)
 J) rzeźnia (5)
 K) szczyt w Beskidzie Śląskim (8)
 L) pojemność zbiornika (6)
 Ł) rzeka w Niemczech i Czechach (4)
 M) gaz palny (5)
 N) do szycia (3)
 O) wdech – wydech (10)
 P) członek parlamentu (5)



Rozwiązanie KRZYŻÓWKI „JOLKA” z numeru 102

POZIOMO: karuzela, lustracja, Martyna, depesza, staruszek, Joab, umiar, mnożna, om, oni, znawca, kominiek, grunt, odstrzał, polka, przedpokój.

PIONOWO: apartament, usterka, Ernest, Al., osad, erupcja, scysja, bazar, pewnik, dzem, bon, rachuba, Mikołaj, okrzyk, omo, nit, etap, dip, goł, sąd.

HASŁO: *Lepimy bałwana*

- R) 365 dni (3)
 S) zdzierane z głów przez Indian (6)
 Ś) burza śnieżna, zadymka (8)
 T) lekkoduch (7)
 U) serwuje je często pielęgniarza (7)
 W) wypalenie ze sztucera (8)
 Y) miasto w Wielkiej Brytanii (4)
 Z) objawia się bólem żołądka (8)
 Ż) padlina dla hieny (3)

Michaela

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 09.02.2003 – Łucja Aleksandra Przetocka
 09.02.2003 – Wiktoria Magdalena Gazda
 09.02.2003 – Paweł Arkadiusz Pałka
 09.02.2003 – Oliwia Maria Matoga

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 18.01.2003 – Grzegorz Godyń
 i Alicja Kawalec
 08.02.2003 – Piotr Występek
 i Małgorzata Sornat

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 18.01.2003 – † Antoni Staszewski, ur. 1914
 18.01.2003 – † Tekla Hana, ur. 1912
 19.01.2003 – † Władysław Michalik, ur. 1925
 19.01.2003 – † Karol Ochwat, ur. 1932
 25.01.2003 – † Irena Lipińska, ur. 1917
 31.01.2003 – † Janina Desput, ur. 1930
 03.02.2003 – † Kazimierz Oprych, ur. 1935
 06.02.2003 – † Helena Wcisło, ur. 1925
 09.02.2003 – † Stanisław Kurek, ur. 1939
 13.02.2003 – † Roman Małek, ur. 1933
 18.02.2003 – † Michalina Duda, ur. 1919



KRONIKA

* * *

W dniach 6.04.2003 – 9.04.2003 r. odbędą się w naszej parafii Rekolekcje Wielkopostne dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Poprowadzi je Ksiądz mgr Ireneusz Okarmus, asystent kościelny i redaktor „Gościa Niedzielnego”.

Więcej szczegółów wewnątrz numeru.

* * *

W lutym minęła 18 rocznica rozpoczęcia Protestu Głódowego „w obronie Kościoła i Narodu”, prowadzonego w naszej parafii pod duchowym przywództwem kapelana Solidarności Ks. Adolfa Chojnackiego. W tamtej głodówce w kościele w Biezanowie wzięło udział kilkaset osób z całej Polski (m.in. Anna Walentynowicz). Ksiądz Chojnacki był jednym z „niepokornych” księży w okresie stanu wojennego, którzy wspierali ruch niepodległościowy.



* * *

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zorganizowało pokaz mody ślubnej, wieczorowej i komunijnej w auli naszego kościoła. Miał on miejsce 23 lutego. Swoją kolekcję zaprezentowała znana firma biezanowska „Maja”. Piękne sukienki, różne dodatki, wiązanek z żywych kwiatów a przede wszystkim uroczę, młode modelki dostarczyły wielu przyjemnych wrażeń. **Szczegóły wewnątrz numeru.**

* * *

W drugim tygodniu ferii członkowie SRK wyjechali na zimowisko do Zakopanego. Rewelacyjnie szybko przebiegały zapisy. Po niedzielnym ogłoszeniu, we wtorek był już komplet dzieci. Pierwszymi zapisanymi były dzieci z sąsiednich osiedli, które od lat są stałymi uczestnikami naszych wyjazdów. Potem lista rezerwowych była bardzo długa. Zimowisko miało charakter narciarski.

Dalsze informacje wewnątrz numeru.

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** ks. Stanisław Bielarz, Krzysztof Chwaja, Paulina Jankowska, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania, dr Maria Madejowa, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny. **Współpracownicy:** Adam Nawrot. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Można również znaleźć nas w Internecie pod adresem: www.plomien.krakow.pl Adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl